Ner. 92.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmuje Administracya Drukarni „Czasu", kasa teatralna i księgarnia J. Czecha

Kraków, dnia 6 Kwietnia.

— Na benefis p. Fiszera przygotowuje się pięcioaktowa komedya Szekspira: *Sen nocy letniéj* (A Midsummer Night's Dream). Do komedyi téj przeplatanéj fantastycznemi scenami, Mendelson dorobił muzykę. Piękną tę partyturę sprowadzono umyślnie z Wiednia, i właśnie teraz Dyrektor operetki, zajęty jest rozłożeniem jéj na orkiestrę. W sztuce téj p. Fiszer odegra humorystyczną rolę *Spodka*.

— Panna Urbanowicz, która bawiła przez kilkanaście dni za urlopem w Warszawie, powróciła do Krakowa i wystąpi po raz pierwszy w *Sen nocy letniéj* w roli Puka, którą z tak niezrównanym wdziękiem grywała w Wiedniu panna Gosmann.

ROZMAITOŚCI.

— We Środę odbędzie się w Sali Redutowéj koncert p. Emila Śmietańskiego według następującego programu:

1) Koncert *Rubinsteina* z towarzyszeniem orkiestry.
2) Medytacya *Bacha-Gounoda* śpiew z tow. orkiestry, fortepianu i harmonji.
3) a. Waryacye z Sonaty op. 109. *Bethowena.*
   b. Capricio *Mendelsona.*
   c. Prélude *Chopina.*
   d. Etude *Chopina.*
   e. Humoreska *Schumanna.*
4) Campanella *Liszta.*
5) „Dobra noc" pieśń *Steibelta.*
6) Wyjątek z koncertu *Beriota.*
7) Waryacye na temat własny *Śmietańskiego.*
8) Marsz *Szuberta* ułożony przez *Tausiga.*

Zbyt znanem jest w świecie artystycznym imie p. Śmietańskiego, byśmy je publiczności naszéj polecać potrzebowali. Zresztą niezmierne bogactwo i rozmaitość programu, ułatwiają sąd o artyście; to samo bogactwo zdaje się rokować odkrycie nowych stron w talencie p. S. Artysta to poważny — nie goniący mimo ogromnego mechanizmu jaki posiada, za efektami i bawidełkami zręczności. Za każdem swém wystąpieniem daje nam rzeczy nie błahe, trudne i głębokie, a zawsze wychodzi z nich zwycięzko. Nie lęka się on obojętności słuchaczów, jaka zwykle za takim idzie wyborem i nie idzie za przykładem innych, którzy w lżejszych potyczkach wywalczyli sobie rozgłos, ale zmuszając publiczność do wsłuchiwania się w utwory geniuszów pragnie wpłynąć na wykształcenie ogólnego smaku, choćby o tyle, by powściągnąć ręce od klaskania tam, gdzie klaskać nie potrzeba. Bo téż inwidualność artystyczna pana S. posiada siłę przedstawienia dzieła w ten sposób, że nawet ta część publiczności, któréj smak walczy z poważniejszym programem, widzi się świetnością wykonania zainteresowaną i podbitą. — W Koncercie wezmą udział: panna Steibelt, skrzypek Hock, oraz orkiestra pułku bar. Nagy. Fortepian Schweighofera.

— W nowem dziele niemieckiem „O Haydenie" znajdujemy wiele nieznanych szczegółów z życia tego mistrza tonów, przytoczymy następującą anegdotę: pewna panna z Koburgu przysłała Haydenowi szczególniejsze wiersze prosząc, aby sławny kompozytor dorobił do nich muzykę. Wiersze te opisywały następujące zdarzenie. Młoda autorka znajdowała się raz na przechadzce w towarzystwie swojego narzeczonego, który posiadał ulubionego pudla. Aby wypróbować jego zmyślność, ukryto w krzaku talara a powróciwszy do domu wysłano pudla za odszukaniem zguby. Tymczasem przechodzący krawczyk znalazł owego talara i jako dobrą zdobycz schował w kieszeń dolnego ubrania. Nadbiegły właśnie pies zwąchał przedmiot a przymilając się znalazcy udał się z nim do domu. Można sobie wyobrazić zdziwienie krawczyka, gdy nazajutrz rano wraz z pudlem zniknął nietylko talar ale i tak potrzebna część ubrania, poczciwe psisko wszystkie trofea u stóp pana złożyło. To arcyważne zdarzenie opisane było, jak mówiliśmy, wierszami a przyszła właścicielka psa, przysłała dukata sławnemu kompozytorowi jako honoraryum za skomponowanie muzyki. W liście przepraszała, że więcéj dać nie jest w stanie, liczy jednak na mistrza dobre serce, o którem tyle słyszała. Hayden napisał pieśń a zamiast dukata wyprosił sobie u młodéj narzeczonéj parę własnéj roboty podwiązek. Przechował on je jako miłą zawsze pamiątkę.

Bogumił Dawizon.

Napisał Estreicher.

(*Ciąg dalszy*).

Po odegraniu w grudniu t. r. roli w komedyi *Piękna maseczka*, porównano go tamże z Garrikiem, a to z powodu umiejętności przeistaczania się w charakterystyce osób.

Tak więc widzimy, że poznano się na nim od razu. Oceniła go i dyrekcya, bo go policzono w poczet członków. Mylne zatem jest twierdzenie biografów jego, iż nie umiano się na nim poznać.

W dniu 18 marca 1841 r. złożył J. N. Kamiński w ręce Skarbka klucze od starego teatru. W dniu 27 marca 1842 r. otworzył hr. Skarbek nowy teatr przedstawieniem sztuki niemieckiéj.

Zmiana ta wypadła na korzyść Dawizona, nowy dyrektor polubił jego rzutność, ów ogień fantazyi niespokojnéj, graniczącéj z płomieniem geniuszu. Uważał go za najcelniejszy klejnot swego towarzystwa, chciał klejnotowi dodać świetniejszéj oprawy, więc wysłał Dawizona do Niemiec i Paryża, aby przypatrzywszy się najznakomitszym artystom na scenie, mógł przejąć od nich wszystko co za dobre uzna. Nie zawiódł się na nim. Dawizon powrócił do Lwowa, skończonym artystą, a mając obok siebie niemniéj zdolnych kolegów jakiemi byli Bensa, Smochowski i Nowakowski, mógł wiele z nich korzystać, mianowicie ze Smochowskiego, nie wiedząc jeszcze, że kiedyś przyjdzie mu w tych samych rolach, w których Smochowski nas entuzyazmował, entuzyazmować germanów.

Dawizon zyskiwał coraz większe powodzenie; lata 1842 — 3 były niemal szczytem sławy pozyskanéj we Lwowie, role roztrzepańców, nie miały mu równego, był faworytem Skarbka i publiczności. W onych latach pisali w Dzien. mód paryz. recenzye: Leszek Borkowski i August Bielowski, a w Gazecie lwowskiéj: Józef Dzierzkowski i Jan Dobrzański. Krytyka była początkowo bezstronna, Dawizon wychodził z niéj zwycięzko i był jednomyślnie chwalony.

W sztuce Bauernfelda: *Małżeństwo na oślep*, w komedyi *Śmierć lub życie*, w *Starym mężu* (porucznik), w *Noc i Poranek* (Filip), *Żydzi* (Starowięcki, syn), *Mąż i żona*, *Dymitr i Marya*, i t. p., celował Dawizon i odmówić mu tego nie mogli nawet ci, którzy zawistnie spoglądali na wpływy jego w kierownictwie sceną, i na powodzenie u publiki. W dniu 27 maja 1843 r. hr. Skarbek dodał go Janowi Kamińskiemu do pomocy w reżyserstwie sceną polską. Wyszczególnienie tu najmłodszego artysty, z pominięciem starszych dawniéj zasłużonych, mianowicie Smochowskiego, było zarodem niechęci okazywanéj przez interesowane osoby znakomitemu artyście. Wybór Skarbka był jednak rozumny i najwłaściwszy.

W r. 1844 zaczynała gasnąć gwiazda pogody na horyzoncie sceny lwowskiéj; powstały w łonie towarzystwa zatargi, których skutkiem było, że Skarbek oddalił z trupy Benzę, Rudkiewiczową, Nowakowskiego, pozbywszy się pierwéj Błotnickiego, Salowéj i Starzewskiéj.

Role ulubionego Benzy przejął Dawizon, który ówcześnie był prawą ręką Skarbka, jego wyręczycielem, z którego powodu zawistni, przypisywali jemu niezgody wynikłe bądź ze zbytecznych wymagań i kaprysów samych artystów, bądź z natury charakteru ostrego i silnego dyrektora teatru.

Na nowy rok 1845, umieścił *Orędownik* zjadliwą i potwarczą korespondencją ze Lwowa o teatrze, dziwić się należy iż drukowano coś podobnego. Napisano tam: „Najpłodniejszym tłumaczem jest Dawizon, prawdziwy Figaro bijący czołem przed dyrekcyą teatru, nie mający zdolności, a zastępujący wypędzonego Benzę po czterdziestu latach pracy, aktor mały, z wielką zarozumiałością."

Bezimienny ten korrespondent, przyczynił się swoją złośliwością do zniechęcenia Dawizona. Odgłos téj zawiści przedarł się i do pism miejscowych, nieśmiano otwarcie przyganić grze jego, zatém wytykano mu, że zbyt krzyczy, że niepotrzebnie gra dla oklasków, że zbyt deklamował i naciskał a jak tylko wystąpił w roli, którą miewał dawniéj Benza lub Smochowski, zarzucano mu niesłusznie, iż gorzéj grał od niego, (jak np. w Żywych i umarłych), że zbyt spieszył z recytowaniem roli, (murzyn we *Fiesko*), że był nienaturalny, (*Wiesław w Zbydowskich*).

Role jednak *Mashama* (w szklance wody), *Aschawera* (w Żydzie tułaczu), rola w dramacie *Sampiero*, nie mogły uledz zarzutom, wielbiono go w nich jednogłośnie.

Zatargi które Skarbek miał z aktorami, dotknęły i Dawizona, tak dalece, że artysta ujechał ze Lwowa, podobno wtedy zwiedzał zagranicę, a zajrzawszy do Krakowa, wystąpił tu we wrześniu 1845 r. w sztuce *Wiecznie* czyli *Szał młodości* i w *Jaromirze*, w akcie 5. matki rodu Dobratyńskich, w rolach w których Królikowski Jan i Ignacy Chomiński celowali. Nie były to role, w których możnaby całą rozległość talentu Dawizona ocenić, zdania więc co do talentu artystów były podzielone, jakkolwiek już wtedy Dawizon miał sławę pierwszego artysty polskiego. W owym czasie chwiał się byt sceny krakowskiéj, entreprezyę onegoż oddawał Meciszewski Józefowi Mączyńskiemu, po którym nie można było spodziewać się polepszenia doli sceny polskiéj. Dawizon nie mógł rachować na pobyt stały w Krakowie, gdzie obok Chomińskiego i Królikowskiego, byłby niejako zbyteczny (ze względu na niemożność utrzymywania licznego personalu); dostanie się na scenę Warszawską nie było łatwém, bo trzeba było przesadzać zapory intryg i faworów; pozostawało więc tylko Dawizonowi pogodzić się ze Skarbkiem, co téż uczynił i wrócił do Lwowa. (*D. n.*)

Redaktor odpowiedzialny Anastazy Mastalski. Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządca Drukarni Józef Kostka.

Z zawieszeniem abonamentu. Nr. porządkowy 92.

TEATR KRAKOWSKI

W Sobotę dnia 6go Kwietnia 1872 r.

Na dochód J. Rychtera.

Po raz pierwszy:

Komedya w 5 aktach Moliera, z francuzkiego przełożył Klemens Podwysocki; napisana w 1667 r.

ŚWIĘTOSZEK

(Le Tartufe)

OSOBY:

Pani Peruelle, matka Orgona —	Pani Wolska.	Kleant, wujeczny brat Orgona —	Pan Zboiński.
Orgon, mąż Elmiry — —	Pan Benda.	Tartufe Świętoszek — — —	**Pan Rychter.**
Elmira, żona Orgona — —	Panna May.	Doryna, pokojowa Maryanny —	Pani Hoffman.
Damis, syn Orgona — — —	Pan Skąpski.	Pan Loyal, przysięgły policyjny	Pan Lidke.
Maryanna, córka Orgona — —	Panna Kwiatyńska.	Flipata, służąca pani Peruelle —	Panna Wyszowska M.
Walery, narzeczony Maryanny —	Pan Terenkoczy.	Urzędnik — — — — —	Pan Bogucki.

Rzecz dzieje się w Paryżu w domu Orgona.

Panna **Kwiatyńska** wystąpi po raz pierwszy w roli Maryanny.

Biletów dostać można w kasie teatralnéj w Piątek od godziny 9 do godziny 12, i od godziny 3 do 7 wieczór. W Sobotę w zwykłych godzinach.

Początek o godz. 7.

Reżyser *J. Rychter.*